

## Grzegorz Wszolek: Afera hazardowa zgodnie z planem umorzona

Tusk może podjąć ryzyko i zaprosić na listy wyborcze Mirosława Drzewieckiego



Tusk może podjąć ryzyko i zaprosić na listy wyborcze

Mirosława Drzewieckiego

Andrzej Czuma, ówczesny minister sprawiedliwości, po wybuchu afery hazardowej: *Uważam Pana Zbigniewa C. i pana Mirosława D. jako osoby niewinne.*

Donald Tusk w Brukseli, marzec 2011: *Głęboko wierzę i pragnę tego też z osobistych powodów, aby postępowanie oczyściło go (Drzewieckiego - przyp. moje) ze wszystkich zarzutów o charakterze kryminalnym.*

Premier deklarował w Sejmie tuż po wybuchu afery hazardowej, że nawet jeśli PO miałyby stracić władzę, to kulisy tej sprawy zostaną ujawnione w szczegółach. Lekką ręką pozbył się również kilku ministrów, zamieszanych w proceder tworzenia ustawy po myśli Ryszarda Sobiesiaka. Ogłosił przy tym wojnę z PiS, którą wygrał, bowiem udało się politykom PO w komisji śledczej zamieść pod dywan aferę i napisać wykluczający się w kilku miejscach bubel, czyli raport.

Andrzej Czuma stracił zresztą posadę właśnie po sławnej konferencji, podczas której - jeszcze jako prokurator generalny - wziął w obronę Drzewieckiego i Chlebowskiego, naciskając tym samym na organy ścigania. Donald Tusk, kiedy śledztwo było już na finiszu, a osoby, biorące udział w lobbingu uzyskały bezpieczny status świadków, publicznie zadeklarował "pragnienie", by śledztwo oczyściło partyjnych współpracowników.

Prokuratura prawdopodobnie (a komisja śledcza na pewno) nie zajęła się dogłębnie skrzynką mailową Rosoła, o której pisał przed tygodniami Marek Pyza w "Uważam Rze". Tygodnik ujawnił kilka maili współpracownika Drzewieckiego, w których to powoływał się na wpływy w Ministerstwie Sportu i Turystyki, by ułatwić drogę do stanowisk w spółkach. Dziennikarze nazwali ten proceder nawet "spółdzielnią Rosoła". Kilku osobom udało się w niemal identyczny sposób, jak w niedoszłym przypadku córki Sobiesiaka, załatwić prace na różnych stanowiskach.

Nie znamy również, dzięki staraniom przewodniczącego Sekuły i samego marszałka Sejmu, treści rozmów Grzegorza Schetyny z Ryszardem Sobiesiakiem. A to nazwisko także pojawiało się w dokumentach CBA. Wiedzę o tym, czy polityk PO jest zamieszany w aferę hazardową, mają jedynie prokuratorzy i część posłów z komisji śledczej.

Czego możemy się spodziewać po zbliżającej się w czwartek konferencji prokuratorów ws. hazardowej, na której śledczy ogłoszą umorzenie afery? Przede wszystkim Tusk może podjąć ryzyko i zaprosić na listy wyborcze Mirosława Drzewieckiego. Nie wiadomo, czy "zlituje" się nad Zbigniewem Chlebowskim, chociaż wylewany pot przez niego na sławnej konferencji prasowej po ujawnieniu stenogramów z afery pamięta chyba każdy.

Premier na tym nie straci, bo poza garstką zainteresowanych aferą, nikt nie skrytykuje go za to, że powraca do łask ktoś, kto jeszcze niedawno twierdził, iż Polska to "dziki kraj". Być może miał rację w wymiarze politycznym.

Więcej

[http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/donald-tusk-wierzy-w-uczciwosc-drzewieckiego-miro-trafi-na-liste-po\\_177306.html](http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/donald-tusk-wierzy-w-uczciwosc-drzewieckiego-miro-trafi-na-liste-po_177306.html)

*Grzegorz Wszolek*

Salon24.pl